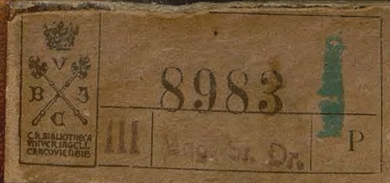

V
B
3
C
C.R. BIBLIOTHECA UNIVER. IAGELL. CRACOVIENSIS
8983
III
P


V
B
J
C

MOWA
JASNIE WIELMOZNEGO JMC PANA
JOZEFA KULWIECA
SĘDZIEGO ZIEMSKIEGO Y POSŁA POWIATU OSZMIANSKIEGO,
Przeciw żądaney od Dworu Berlińſkiego Delegacyi,
Na Seſsyi Seymowey dnia 29. Julii 1793. Roku

MIANA.

Nayjaśnieyſzy Królu Panie Móy Miłościwy!
Nayiaśnieyſze Skonfederowaney Rzpltey Stany!

Mówiłem przeciw żądaney od Dworu Petersburſkiego Delegacyi, i nie znam ſię być winnym Bogu i Oyczyznie, mówiłem za całością Kraiu moiego, i nie mam co ſobie wyrzucać, mówiłem za powagą związku Targowickiego, i nie krzywoprzyſiężca; Słowem Twoim Miłościwy Królu, ſłowem ſtałym, bo Królewſkim, ſłowem w obliczu Boga, i Narodu, w tey tu Izbie pokilkakroć rzeczonym, zmocniony, znałem za powinność ſtawać tam gorliwie, gdzie każdego z nas Poſła charakter, obowiązki, przekonania, Inſtrukcye, ſumnienie, i ſama nawet wiązała poczciwość.

Dziś gdy okropnieyſzy nam jeſzcze materya teraźnieyſza okazuie objekt, gdy do tego przychodzi, że nieſzczęścia Narodu, równo chyba z upadkiem onego kończone być mogą, gdy złożona w Wielkomyślności Nayjaśnieyſzey Imperatorowey Jeymci, losu Oyczyzny naſzey nadzieia, nie wiem jakie nam jeſzcze przynieſie korzyście, mógłbymże? inaczey jak i wprzódy myślić? śmiałbymże inaczey co mówić?

Nayjaśnieyſze Skonfederowaney Rzpltey Stany! Czyż to iuż mamy zoſtać tak ſłabemi? iżbyśmy i ten nawet ubogi, opłakaney kawałek ziemi, z niewdzięcznym dzielili Prusakiem? czyż to iuż takokrotni być mamy? iżbyśmy wſpół-ziomkow naſzych, iżbyśmy nas ſamych, w niecofnioną zarzucali przepaść?

 Ja-

Jakibądźkolwiek, przecież był pozor traktowania z Nayjaśnieyszym Dworem Petersburskim, był mówię pozor, bo przywalonym nam nieszczęść ciężarami, obstąpionym nam Woyskiem, zamkionym w mieyscu, upodlonym aresztem, ściśnionym przemocą nie godziło się ofiarowaney (lubo day Boże dotrzymaney kiedy) odrzucać przyiaźni.

Lecz z Królem Jmcią Pruskim, z Lennikiem niegdyś naszym, z hołduiącym nam niegdyś Somsiadem, a dziś uzurpuiącym naynieswinniey własność i granice nasze, co za pretext, i jakaż bydź może Traktatu pobudka?

Naiechać Kray sobie ufny i przyiażny, zakreślać w nim ku dogodzeniu własnemu Granice, stanowić nowe Rządu i Podatkow Prawa, odzierać Skarb i Obywatelow, wybierać Rekruta z cudzey własności, powiększać własne siły, i mówić jeszcze, że to ja szukam Jakóbinow, nie jestże to ostatnie igrzysko z nas, i z nieszczęścia naszego? nie jestże to ostatnia hańba szanownego niegdyś, a dziś godnego litości Polaka? nie jestże to ostatnia zniewaga? i ubliżenie powagi Tronowi Twoiemu Nayjaśnieyszy Panie, Oycze, i Krolu?

Postrzeżmy się Bracia i Kolledzy, nie przychodźmy do tey podłości i wstydu, abyśmy ubòstwem naszym, zbogacali powstaiącego na zniszczenie imienia Polskiego Monarchę, czyż to jeszcze do tego nas nieuwaga, i postrach prowadzić będzie? abyśmy utwarzaiąc dla nas, i wspòł-Braci naszych niewolą, rąk naszych mazać w cudzym nie zaprzestawali nieszczęściu?

Oyczyzna zhańbiona, Oyczyzna obdarta, Oyczyzna rozszarpana, trzebaż jeszcze, aby pogardy i igrzyska dźwigała znamiona?

Lecz nie ma iuż śrzodka, iuż się stało, dzień siedmnasty Lipca, dzień òw gwałtu i hańby, dzień płaczu i rozpaczy, dzień *iræ et calamitatis* (ktòregom dzięki Bogu kreską moią, nie splamił) jeden nam tylko teraz Nayjaśnieysze Stany, nadziei naszey zostawuie sposob: Trzeba abyśmy w silnym i potężnym Nayjaśnieyszey Imperatorowey Jeymci ręku, naszą położyli ufność, ona to chyba i dla pomnożenia swey sławy, i dla okazania potęgi, i dla zachowania sprawiedliwości, może nie zechce usuwać sprzymierzonemu (iuż dzisiay) Narodowi opieki.

Czuie, bądźmy pewni, Wielka Ta Katarzyna, jakie być mogą nadal, i jakie są teraz układy Dworu Berlińskiego, zna, a może i z żalem jeszcze, jak wiernie bywaią dochowywane Dworu tego przymierza?

Piętnaście razy złamane z Rzpltą Polską Traktaty, kilkanaście razy zdradzona i znieważona Potencya Rossyiska, nie raz oszukany, i zakłòcony Wiedeń, zawsze zrywane i psute z Dworem Saskim, i z każdym prawie Narodem umowy, jakież komu z pomnożenia sił i mocy Prusaka przynieść mogą korzyście?

Zamiary są to tylko podeyścia i naszey niedoli, chcieć Negocyowania z Prussami.

Zmniey-

Zmnieyfzywfzy Krôl Jmść Prufki Granice nafze, umocniwfzy nierząd i wzaiemną między nami nieufność, zoftawiwfzy nas w nieflawie i w naywiękfzey pogardzie, czyż i refztą Polfki rozrządzić nie znaydzie łatwości i śrzodka.

Silne są dosyć przymierza z Królem Jmcią Prufkim, nie powinneby te być łamane bez grzechu i kary, przecież oto patrzamy na kroki i zamiar onego: cóżby te nowe dzifiay znaczyły umowy? cóżby nas kiedy ubeśpieczyć mogło? względem Króla, Króla mówię, nie umieiącego znać i fzanować świętości Traktatow.

Nayjaśnieyfze Skonfederowane Rzpltey Stany! Pomniymy lepiey na to, że mały i ubogi Narod wśrzód Rządu i jedności ogromnym jefzcze ftać fię kiedy może, pomniymy, żeśmy winni wziąść przykład ftałości z podległego nam niegdyś, a dziś tak możnego i innym już rozkazuiącego Narodu Prufsow, pomniymy, że kiedy przy niewinności nafzey ftaniemy mężnemi, jefzcze tracić nie będziem powinni nadziei, jefzcze rozpaczać nie będzie fię godziło, jefzcze imie Polaka może być kiedy fzanowne i ftrafzne.

Lecz kiedy zgaśnie w nas dzifiay cnota, kiedy poftrach i prywata gòrę brać zechce, łzy chyba fame tylko i zemfta Niebios w korzyści nam będą.

Staňmy wfzyscy przy tym, aby charakter każdego z nas tu Seymuiących, pod brudną nie krył fię zafloną; Staňmy przy tym, abyśmy Wfpół Braciom nafzym, ferce czyfte i niefkalane ponieśli. Gwałt i przemoc, wśrzòd ktòrey ftoiemy, niech raczey wfzyftko działa. Niech w oczach powfzechności, w oczach Europy całey to fię ukaże, że gdyśmy nie mogli odwrócić od Oyczyzny nafzey niefzczęścia, przynaymniey jey zgubcami nie byli.

Nayjaśnieyfzy Królu Panie Mòy Miłościwy! dozwol (z pokorą i z ufzanowaniem Wafzey Królewfkiey Mci profzę) dozwol, niech fię tu do Ciebie jako wierny Syn, do dobrego Oyca odzywam.

Czyż to iuż niefzczęśliwa na Polfkę ma fię zbliżać upadku koley w ciągu Panowania Twoiego M. Panie? czyż to ta tak okropna dla nas ma fię wywiązać Potomności Epocha pod Wafzey Królewfkiey Mci tak drogim i fzanownym Imieniem?

Królu dopuść! niech uczuie Twe ferce, żal i rozpacz Poddańftwa Twoiego; widzifz Panie, cisnące fię do Ciebie po ratunek Dzieci: Stoiemy, oto tu wfzyscy, czekaiąc przykładu z Ciebie, przykładu ftałości i nieugnienia fię.

Mażże? Dobry Królu, tę ziemię, ktòra Ci życie, która Ci wychowanie, ktòrą Ci Koronę dała, z Dziedzictwa Oyczyzny Twoiey wydzielać? Mażże ją z pod Panowania Twoiego, z pod opieki Twoiey wyrywać? zechceżże Miłościwy Panie rękę Twą do wyroku niefzczęśliwościow Narodu Twoiego, naypierwfzy ściągać i zniewalać?

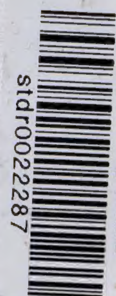
Królu, Oycze, i Panie, wesprzyi ludu Twoiego proźby, pokaż dziś serce równie mężne, jako i łaskawe: Ufam Ci Oycze Oyczyzny, ufam Ci Królu, jeszcze Narod Twóy szczęśliwym, jeszcze Tron Twóy Swietnym, jeszcze Polaka wolnym, utrzymać zdołasz, gdy zechcesz. Pomniy, że Osobą jesteś świętą, pomniy, że Osobą jesteś nietykalną.

Nayjaśnieyszy Panie! niechciey Wasza Królewska Mość Głosu tego brać za głos (broń Boże) zasmucenia i prześladowania. Bòg widzi, że on jest tylko miłości Obywatelskiey dowodem, niechcę ja być niczyim Sędzią, a tym barziey czynnościow i zdania naymędrszego z Królow. Znam, że obowiązki Króla, różnieysze są daleko, od obowiązkow Posła i Obywatela. Czyń Miłościwy Królu, czyń tak, jak Ci sumnienie, jak Ci przekonanie, jak Ci powinność każe, a Narod póydzie za Tobą, i będzie jeszcze szczęśliwym.

Uprzedzaiąc zatym Twoie Królu i Oycze nasz życzenie, Twoią chęć Pańską i serce, nietylko że na Delegacyą do traktowania (bo nie ma o co) z Dworem Berlińskim nie pozwalam i pozwalać niebędę, lecz owszem upraszam, aby Proiekt JW. JP. Wyszogrodzkiego Mikorskiego, zapytuiący się Dworu Berlińskiego, co ma za powody zaboru Kraiow Rzepltey Polskiey, i łamania Traktatow, oraz domagaiący się Ewakuacyi Woysk jego, i nadgrodzenia szkody, jako dawno iuż z deliberacyi wyszły, decydowanym wraz został.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

